



## Zwalczanie w UE rosyjskiej dezinformacji na temat Ukrainy

Elżbieta Kaca

Rosja aktywnie prowadzi w UE kampanie dezinformacyjne dotyczące działań wojennych, co w dłuższej perspektywie może osłabić w niektórych państwach poparcie dla zaatakowanej Ukrainy. Choć UE próbuje temu przeciwdziałać, wyzwaniem jest m.in. obchodzenie przyjętych sankcji przez rosyjskie media czy niewielkie możliwości kontroli działań platform internetowych. Dla Polski ważne będzie dalsze wzmocnienie zdolności UE do zwalczania dezinformacji, np. poprzez rozbudowę komórki East StratCom.

W UE mają miejsce liczne kampanie dezinformacyjne na temat Ukrainy. Od marca do lipca br. około 35% (czyli ok. 2500) przypadków dezinformacji wykrytych przez Europejskie Obserwatorium Mediów Cyfrowych (EOMC) – największą sieć organizacji pozarządowych i ekspertów w Unii – dotyczyło wojny przeciw Ukrainie. Skalę takich działań potwierdzają też analizy wyspecjalizowanych komórek UE i NATO. O tym, że to władze Federacji Rosyjskiej (FR) inicjują te kampanie, świadczą ich zorganizowany charakter, powielanie wypowiedzi rosyjskich oficjeli i treści mediów państwowych (np. RT i Sputnika) czy lokalizowanie adresów IP kont na terytorium Rosji.

**Charakterystyka działań Rosji.** Celem kampanii dezinformacyjnych FR jest m.in. podważenie konsensu w sprawie wsparcia UE dla Ukrainy, uzasadnienie prowadzenia wojny przez Rosję oraz ukrycie zbrodni wojennych. Przekaz polega przede wszystkim na powielaniu oficjalnych tez forsowanych przez rosyjskie władze – jakoby Ukraina była państwem nazistowskim, Rosja broniła się przed agresją NATO, władze ukraińskie inscenizowały wiele masakr i niesłusznie oskarżały o nie Rosję, a media zachodnie przedstawiały nieprawdziwe informacje na temat wojny. Ukraińcy uchodzący są fałszywie prezentowani jako ludzie agresywni, popełniający przestępstwa, faszystujący oraz preferencyjnie traktowani kosztem społeczności lokalnych, zwłaszcza w Bułgarii, Czechach, Estonii, Łotwie i Polsce. Sankcje mają z kolei powodować olbrzymie problemy gospodarcze w UE. Dotychczas największy zasięg wśród odbiorców miały np. kampanie służące obarczeniu

winą Ukrainy za – dokonane przez rosyjskie wojska – zbrodnie w Buczy i bombardowanie Mariupola, a także promowaniu tezy o rzekomych tajnych laboratoriach USA z bronią biologiczną na Ukrainie (dane EOMC).

Kampanie są realizowane głównie przez [upowszechnianie fałszywych informacji w mediach społecznościowych za pomocą fałszywych kont, trolli, botów, najczęściej na kilku platformach jednocześnie](#). W coraz większym stopniu kampanie używają sztucznej inteligencji do kreowania fikcyjnych kont użytkowników, zdjęć, wideo czy map satelitarnych lub do wysyłania dużej liczby wiadomości w jednej chwili. Wykorzystują strony podszywające się pod znane serwisy informacyjne, np. BBC, CNN i DW, bądź powielające pseudonaukowe publikacje. Kampanie prowadzone są w językach narodowych państw UE oraz po rosyjsku. W wielu krajach, np. w Holandii, Francji i Niemczech, rosyjską dezinformację rozpowszechniają środowiska skrajnej prawicy.

**Działania UE.** W ramach przyjętych pakietów sankcji UE w marcu i czerwcu br. zakazała unijnym operatorom nadawania pięciu rosyjskich stacji państwowych używanych do celowego szerzenia dezinformacji, tj. Sputnika, RT i jej spółek zależnych, Rossiya RTR/RTR Planeta, Rossiya 24/Russia 24, TV Centre International. Zakaz dotyczy wszystkich środków transmisji i dystrybucji na terytorium UE, w tym telewizji kablowej, satelitarnej, internetowej, platform i stron internetowych oraz aplikacji. Unijne rozporządzenie zabrania również świadomego udziału w działaniach, których celem jest obchodzenie sankcji. Choć

RT France złożyła odwołanie, podnosząc zarzut m.in. łamania wolności wypowiedzi, unijny Sąd (General Court, dawny Sąd Pierwszej Instancji) odrzucił je w lipcu, potwierdzając prawomocność restrykcji. Na mocy dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych niektóre państwa UE, m.in. Estonia, Litwa, Łotwa i Polska, ograniczyły również działalność innych rosyjskich mediów.

UE w kwietniu br. uzgodniła nowe mechanizmy zwalczania dezinformacji w ramach negocjacji [Aktu o Usługach Cyfrowych \(DSA\), który wejdzie w życie w 2024 r.](#) Największe platformy i wyszukiwarki internetowe będą musiały przyjąć przejrzysty system monitorowania oraz usuwania nielegalnych i szkodliwych treści, w tym dezinformacji. Audyt zewnętrzny oceni zgodność ich działań z unijnym prawem, a za łamanie przepisów będzie grozić grzywna w wysokości do 6% rocznego obrotu. W czerwcu UE przyjęła znowelizowany Kodeks postępowania w zakresie zwalczania dezinformacji, który zawiera wytyczne współpracy państw UE m.in. z największymi platformami, ale nie formułuje konkretnych zasad usuwania szkodliwych treści. [UE dysponuje też własnymi niewielkimi zdolnościami oceny sytuacyjnej w dziedzinie wykrywania dezinformacji w postaci kilkunastoosobowej grupy zadaniowej East StratCom oraz systemu wczesnego ostrzegania.](#) Unijne wydatki na zwalczanie dezinformacji w latach 2015–2020 wyniosły tylko 50 mln euro.

**Wyzwania.** Mimo przyjętych sankcji zawartość stron RT i Sputnika jest nadal rozpowszechniana w państwach członkowskich UE – w mediach społecznościowych. Zakazane materiały promowane są np. przez nieautentyczne konta i prywatnych użytkowników, którzy świadomie lub nieświadomie kopiują zawartość stron bądź zamieszczają linki do nich. Rosyjscy dziennikarze upowszechniają takie treści za pośrednictwem własnych kont w mediach społecznościowych działających na terytorium UE. Dostęp do zakazanych mediów można zdobyć dzięki usłudze VPN i poprzez uzyskanie adresu IP np. z Serbii, która nie jest związana unijnymi sankcjami. Niska wykrywalność takich praktyk przez platformy wynika m.in. z braku kadr w zespołach ds. dezinformacji, w tym posługujących się językami narodowymi UE.

Zwalczanie dezinformacji na temat Ukrainy jest utrudnione, ponieważ media społecznościowe arbitralnie interpretują przyjęte zasady i w różnym stopniu blokują i usuwają treści zgłaszane przez użytkowników. Według danych władz ukraińskich Meta (m.in. Facebook) najczęściej blokuje zawartość stron, ale Twitter czy YouTube ignorują wiele zgłoszeń. Wpisuje się to w szerszy trend działania platform – corocznie NATO StratCom ocenia, że największe z nich usuwają niewielki odsetek zgłaszanych nieautentycznych kont, a większość fałszywych interakcji pozostaje w sieci. Pod koniec maja br. wiele firm, np. Google, Criteo i MGID,

czepało dochody z reklam, które znajdowały się na stronach dezinformujących na temat wojny (dane Global Disinformation Index). Nowe przepisy DSA w umiarkowany sposób wzmogą kontrolę UE nad platformami, gdyż [wyzwaniem będzie niejednolita interpretacja postanowień DSA przez firmy, co może powodować spory prawne z KE.](#)

Ograniczeniem przeciwdziałania dezinformacji jest powszechna dostępność usług służących realizacji kampanii oraz ich relatywnie niska cena. W sieci można pozyskać gotowe programy do tworzenia np. fałszywych zdjęć profili kont w mediach społecznościowych. W 2021 r. za ok. 300 dol. można było wykupić ponad 100 tys. fałszywych interakcji (m.in. polubień, odsłon, komentarzy) na Facebooku, Instagramie, YouTube, Twitterze, Tiktoku i VKontakte – wiedza o tym umożliwiła identyfikację blisko 10 tys. kont używanych do manipulacji (dane NATO StratCom).

UE oraz organizacjom pozarządowym jest bardzo trudno korygować rosyjską manipulację, ponieważ odwołuje się ona do emocji społecznych i jest dobrze sprofilowana. Dociera też do znacznej części populacji UE, która wierzy w teorie spiskowe. Upowszechnianiu rosyjskiej dezinformacji sprzyja m.in. regularny spadek zaufania do tradycyjnych mediów w większości państw członkowskich – w Niemczech w 2022 r. 50% społeczeństwa ufało takim mediom, 42% – w Polsce, 29% – we Francji, 27% – w Grecji.

**Perspektywy.** Rosyjska dezinformacja, zarówno kierowana do [społeczeństwa FR](#), jak i do zagranicy, będzie nasilać się w miarę trwania wojny na Ukrainie. Sprzyjać jej upowszechnianiu w Unii – zwłaszcza na temat ukraińskich uchodźców czy negatywnego wpływu sankcji na UE – będą narastające problemy gospodarcze UE. Choć trudno ocenić skuteczność dezinformacji, może w dłuższej perspektywie osłabić poparcie dla Ukrainy w niektórych państwach Unii. W Bułgarii, której społeczeństwo tradycyjnie sympatyzuje z Rosją, ma miejsce wiele kampanii dezinformacyjnych – w maju br. odnotowano tam najniższe w UE poparcie dla sankcji gospodarczych wobec Rosji (44%) oraz pomocy wojskowej dla Ukrainy (30%).

Dla Polski ważne jest dalsze wzmocnienie zdolności UE w zakresie zwalczania dezinformacji na temat Ukrainy, m.in. poprzez zwiększenie przez państwa członkowskie budżetu komórki East StratCom. By egzekwować przepisy DSA, KE i państwa członkowskie będą musiały zwiększyć liczbę personelu zajmującego się wykrywaniem dezinformacji. KE mogłaby ułatwić współpracę organizacji pozarządowych i platform w zakresie usuwania treści sankcjonowanych mediów oraz ograniczania możliwości zarabiania na dezinformacji. Konieczna będzie też regularna komunikacja strategiczna skierowana do społeczeństw UE, np. wyjaśnianie wpływu sankcji na gospodarkę UE.